

(La Repubblica - F.Ferrazza) "Niektóre miłości się nie kończą, robią wielkie koło i powracają", śpiewał Venditti. To bardziej zagrożenie niż romantyczne wyznanie miłości, jeśli przypisać to do historii piłkarskiej tych, którzy przeżywali wczoraj swój ostatni dzień jako gracze Romy: 30-latkowie, którzy wpłynęli na obecną historię Giallorossich, pozostawiając po sobie ważny ślad, choć nie tak głęboki, aby kibice ich żałowali.

De Sanctis, Maicon i Keita to trójka piłkarzy, która jest od dziś wolna, gotowi do przejścia na emeryturę lub poszukania ostatniej szansy. Ciekawa jest sytuacja bramkarza, który z chęcią zostałby w stolicy Włoch, być może, aby być rezerwowym dla młodego Brazylijczyka Alissona (jeśli wypożyczenie Szczęsnego nie zostanie odnowione) i który nie ma żadnego zamiaru kończyć karierę. Morgan De Sanctis, 39 lat, rozgląda się wokół, Pescara jest zainteresowana jego kartą, ale gracz bierze czas, z nadzieją, że otrzyma telefon z Trigorii. Były gracz Napoli przyszedł po 26 maja 2013, w lecie rozczarowań po przegranym finale Coppa Italia z Lazio i od razu wziął w garść rozbitą szatnię.

De Sanctis jest bramkarzem z dziesięciu zwycięstw z rzędu pierwszej Romy Garcii, z zespołu z rekordem punktów i powrotu do Ligi Mistrzów. W zeszłym sezonie stracił miejsce na rzecz Szczęsnego, ale pomógł młodszemu koledze się zaaklimatyzować. W tym samym sezonie co Morgan przyszedł Maicon. Również wówczas był wolnym graczem, po odejściu z City. W Romie była miłość i była nienawiść. Miłość w pierwszym sezonie, w których dostał się na Mundial, potem wiele zaćmienia, z powodu chronicznych problemów z kolanem. Fakt, że kontakt 34-latka wygasł wczoraj jest przyjmowany bardziej jak wyzwolenie niż żal (zarabiał około 3 mln euro). Teraz negocjuje z Cruzeiro, aby wrócić do klubu, w którym dojrzał jako chłopak. Mniej intensywna jest historia Keity w zespole Giallorossich. 36-latek, dwa sezony w Romie, był chciany bardzo przez Garię, był podstawowym graczem, gdy nie musiał się zatrzymać z powodu problemów mięśniowych. Potwierdził swoją ogromną jakość w środku pola, swoje doświadczenie po wielu latach w Barcelonie, na tyle, że kibice od razu nazwali go "profesorem".

Autor: abruzzi